

**Recenzja pracy doktorskiej mgr. Przemysława Góreckiego**  
**pt. Męskości w polskiej prozie emancypacyjnej po 1989 roku**

Przedmiotem pracy doktorskiej Pana magistra Przemysława Góreckiego są konstrukty męskości pojawiające się w polskiej prozie po 1989 roku – a dokładniej to, w jaki sposób są one we współczesnych tekstach literackich „tematyzowane, problematyzowane, stereotypizowane i demitologizowane” (s. 7). W swoich analizach Doktorant stawia sobie cel „gruntownego przemyślenia stosunków zachodzących między płciami, społecznościami, pokoleniami, subkulturami i światopoglądami w dynamicznej rzeczywistości transformacji ustrojowej i przemian społeczno-kulturowych początku XXI wieku” (s. 7).

Już samo to wyliczenie trafnie uwypukla fakt, że choć badacz porusza się w świecie tekstów literackich, to jego interpretacje przyjmują formę analiz kulturoznawczych, w których korzysta się obficie z dorobku XX- i XXI-wiecznej filozofii, teorii krytycznej, antropologii, socjologii, psychologii czy badań kulturowych. Przekłada się to również na słusznie akcentowany przez pana Góreckiego pluralizm w sposobie patrzenia na konstrukty męskości, pozwalając wydobyć ich wielość, złożoność, zmienność, czasem wewnętrzne sprzeczności, a czasem nieoczekiwane powiązania. Co warto podkreślić, ów badawczy pluralizm w połączeniu z dużą ilością analizowanych tekstów literackich mógłby skutkować popadnięciem w metodologiczny chaos czy prezentyzm. Tak się jednak nie dzieje i świadczy to akademickiej dyscyplinie, dojrzałości, jak i głębokim przemyśleniu założeń własnej pracy.

Spójność temu ambitnemu przedsięwzięciu, zmiernemu w stronę syntetycznego spojrzenia na ponad trzydzieści lat polskiej literatury z perspektywy męskości, w dużej mierze zapewnia metodologiczna rama, jaką jest klasyczna dla *masculinities studies* książka Raewyn Connell *Masculinities* z 1995 roku wraz z przedstawionymi w niej czterema podstawowymi typami męskości: hegemonicznej, sprzymierzonej, podporządkowanej oraz

zmarginalizowanej. Są one nie tylko najważniejszymi kategoriami analitycznymi w interpretacjach poszczególnych utworów, ale stają się też osią konstrukcyjną pracy, ponieważ służą Doktorantowi do kompozycyjnego wydzielenie trzech zasadniczych części rozprawy zatytułowanych kolejno: *Hegemon i sprzymierzeńcy*, *Męskości podporządkowane* oraz *Na marginesie męskości*.

W poprzedzającym je wstępie, Autor umiejętnie i ze świetnym rozeznaniem w literaturze przedmiotu kreśli mapę swojej dyscypliny z uwzględnieniem jej pierwotnych związków ze studiami kobiecymi i genderowymi, dalszych przemian, autonomizacji *masculinities studies* oraz ich teoretycznego różnicowania się w kontekście polskich debat genderowych i krytycznoliterackich. W wyrazisty sposób badacz dookreśla również swoje teoretyczne umiejscowienie, z którego przyglądać się będzie wytwarzanym przez literaturę formom męskości.

„Jako badacz nie posługuję się zantagonizowanymi, binarnymi opozycjami, ani nie postrzegam świata w kategoriach genderystycznych. W wyobrażeniach tożsamościowych takich, jak <<mężczyzna>>, <<męskość>>, <<kobieta>>, <<kobiecość>> kryje się esencjalizacja, uwidacznia się stygmat zdezaktualizowanej i ograniczonej wizji spektrum płciowego, wreszcie – zawiera się sprzeczność poznawcza” (s. 15).

Autor rozprawy odkrywa tym samym paradoks własnej dyscypliny – aby zanalizować reprezentacje męskości, trzeba stale wychodzić poza opozycyjnie zdefiniowane granice płci, rozbierać genderowe fikcje i tożsamościowe roszczenia. Niemniej, temu silnemu i strategicznemu antyesencjalizmowi towarzyszyć będzie jednocześnie perspektywa emancypacyjna, którą sygnalizuje już tytuł rozprawy – polska proza emancypacyjna po roku 1989. Odrzucając kategorię pokoleniowości jako pozbawioną współcześnie politycznego znaczenia, Doktorant wskazuje inne kryterium selekcji materiału, a mianowicie „taki przekaz literatury, który można uznać za wpisujący się w prąd szeroko rozumianych przemian obyczajowych zachodzących w Polsce okresu transformacji ustrojowej oraz członkostwa w Unii Europejskiej. Byłby to więc stopniowy postęp obyczajowy...” (s. 18)

Jak rozumiem, to właśnie ów progresywizm, stopniowe otwieranie się polskiej kultury na inność wyznacza ramy dla pojawiającej się w tytule formuły „proza emancypacyjna”, eliminując tym samym z pola widzenia te utwory dotyczące męskości, które moglibyśmy uznać za przynależne do konserwatywno-narodowo-religijnego modelu myślenia o ponowoczesnym świecie.

Takie zawężenie pola badawczego uważam za ciekawy i trafny pomysł – Doktorant nie wikła się w być może zbyt złożony i wymagający odrębnych badań, a być może zwyczajnie jałowy dialog z tekstami otwarcie mizoginicznymi i homofobicznymi, dając sobie tym samym przestrzeń do postawienia szeregu pytań o kształt polskiego liberalno-lewicowego dyskursu emancypacyjnego na temat męskości. Decyzja ta nie jest zresztą ani unikiem, ani wyrazem ignorancji, lecz raczej efektem przekonania o głęboko politycznym wymiarze literatury, która stanowi immanentną część społecznej maszynerii znaczeń. Idąc za Chantal Mouffe, Jacquesem Rancierem oraz Kingą Dunin, Autor pracy podkreśla z jednej strony produktywną rolę „nieustannego konfliktu emancypacji z reakcją” (s. 22), z drugiej subwersywne (subpolityczne) działanie oddolnych prób zmierzających do przechwycenia i ustanowienia własnej podmiotowości politycznej. Choć perspektywa zaprezentowana w pracy wyrasta z przeświadczenia o politycznej wadze kapitału komunikacyjnego literatury, która może stać się źródłem społecznej zmiany albo narzędziem konserwacji istniejących porządków, to jednocześnie daleka jest od projektowania na literaturę jakichkolwiek normatywnych wzorców męskiej emancypacji.

W kolejnych częściach pracy Autor przygląda się różnym uwikłaniom współczesnej męskości. Pierwszy rozdział dzięki wieloaspektowej analizie figur ojcowskich w *Absolutnej amnezji* Izabeli Filipiak, *Gnoju* Wojciecha Kuczoka, *Bambino* Ingi Iwasiów i *Fastrydze* Grażyny Jagielskiej odsłania nie tylko destrukcyjny charakter męskości hegemonicznej, ale również strukturalny wymiar samej przemocy wynikającej z relacji nierówności, naturalizowanych w porządku rodzinnym i reprodukowanych w porządku społecznym.

Wprowadzeniem do drugiego, najobszerniejszego rozdziału ukazującego męskości podporządkowane, okazuje się kategoria „kryzysu męskości”. Na przykładzie książek m.in. Jerzego Pilcha, Krzysztofa Vargi, Waldemara Bawołka, Konrada Janczury, Grażyny Plebanek czy Manueli Gretkowskiej Autor pokazuje bolesną porażkę projektu tożsamościowego mężczyzn starających się usilnie, choć bez powodzenia, by sprostać hegemonicznym wzorcom męskiej siły, niezależności, sukcesu, a nawet zdrowia. Obok tych przegranych bohaterów (czy raczej anty-bohaterów) heteronormatywnych fabuł w rozdziale tym umieszczeni są protagoniści powieści gejowskich (zarówno fazy przed-, jak i poemancypacyjnej) – Tadeusza Gorgoła, Antoniego Romanowicza, Marcina Krzeszowskiego czy Michała Witkowskiego. Trzecią grupą mężczyzn niewpisujących się we wzorzec hegemoniczny są w tu zmagający się z chorobą, depresją czy uzależnieniem bohaterowie powieści Manueli Gretkowskiej, Juliusza Strachoty i Huberta Klimki-Dobrzanieckiego.

W ostatnim rozdziale, Przemysław Górecki jeszcze bardziej przenosi nas na marginesy męskości, by przyjrzeć się biopolityce męskich ciał. Autor trafnie wskazuje na jej ambiwalentny sposób oddziaływania: z jednej strony stwarza ona obietnice przekroczenia anachronicznych i opresyjnych kodów genderowych przez somatyczne praktyki męskości, z drugiej wikła mężczyzn w nowe, ale nie mniej ujarzmiające wymogi zarządzania własną cielesnością. W drugiej części tego rozdziału, Autor rozprawy pokazuje nieoczywiste uwikłanie męskości w ból, rozkosz, chorobę, starość, sięgając po przykłady prozy Michała Witkowskiego, Maćka Millera, Mariana Pankowskiego czy Mariusza Sieniewicza.

Całość pracy kompozycyjnie domyka krótkie zakończenie, które dobrze podsumowuje fakt, iż w centrum polskiej literatury emancypacyjnej po 1989 roku odnajdziemy raczej ironiczne „demitologizacje, deziluzje i deheroizacje” mitu męskości (s. 297) niż jego obronę czy resuscytację. Jednocześnie Autor nie próbuje uspoźniać czy zacierać sprzeczności ujawniających się w przywołanych przez niego obrazach i opowieściach, kładąc nacisk na wielość i zróżnicowanie strategii „fikcjonalizowania” męskości.

Co jest ogromnym atutem pracy – daje ona syntetyczny obraz znacznego wycinka pola literackiego, w którym w przeciągu ostatnich trzydziestu lat dokonało się szereg genderowych przesunięć i to nie tylko w sposobie myślenia o kobiecości – jak się krytykom i krytyczkom wydawało – ale również męskości. Analizy Przemysła Góreckiego przekonująco pokazują, że mimo silnych i nadal obowiązujących heteropatriarchalnych ram naszego społeczeństwa, męskość stała się polem dekonstrukcji, poszerzania, rewizji, które naruszają jej monolityczny charakter. Zgodnie z wieloma postulatami zgłaszanymi przez badaczy i badaczki *masculinities studies* i *women studies*, Autorowi rozprawy udało się przywrócić widoczność męskiemu ciału. Nie pomijając destrukcyjnego (i nader często autodestrukcyjnego) związku męskości z przemocą, dominacją, mizoginią czy homofobią, wydobyl on i sprobmatyzował również męską przyjemność seksualną, kruchość, cierpienie i niepewność zarówno w sferze publicznej, jak i w prywatnej.

Stało się to możliwe głównie dlatego, że Pan Górecki przesunął – moim zdaniem - uwagę tak, by koncentrować ją raczej na poszukiwaniu różnic wewnątrz kategorii męskości niż na umieszczaniu jej w negatywnym „pomiędzy” tym, co kobiece i męskie (do czego zresztą zachęcały wcześniejsze definicje męskości zarówno konserwatywne, jak i feministyczne: choćby doskonale znana definicja E. Badinter). Wchłonięcie do wewnątrz męskiej podmiotowości wyobrażenia różnicy płciowej umożliwiło puszczenie w ruch samej kategorii

męskości. W podobny sposób postąpiła w *Podmiotach nomadycznych* Rosi Braidotii, dążąc do rozszczelnienia i zdynamizowania pojęcia kobiecego podmiotu.

Odrzucenie binarnego rozumienia różnicy jako opozycji i zastąpienie go nomadycznym różnicowaniem się samego podmiotu, pozwoliło również w tej pracy wydobyć konflikty, napięcia i sprzeczności bez popadania w redukcjonistyczny esencjalizm czy retorykę odwiecznej „walki płci”. To płynne przechodzenie między wyobrażeniami kobiecości i męskości nie zostało jednak w pracy odpolitycznione – wręcz przeciwnie – należy pochwalić zachowanie przez badacza interseksjonalnej perspektywy, która nieustannie przypominała mu o materialnych (zwłaszcza klasowych i ekonomicznych) uwikłaniach kulturowej produkcji znaczeń i reprezentacji.

Imponująca ilość kontekstów przywoływanych i w tekście głównym, i w przypisach – mimo że przytłaczała momentami swoją ilością i rozległością – świadczy nie tylko o erudycji i zaangażowaniu badawczym Autora pracy, ale o jego warsztacie kulturoznawczym. Być może na dalszy plan zeszyły w pracy rozmaite zabiegi tekstowe, narracyjne, związane ze sposobem wykorzystania przez pisarzy i pisarki różnych konwencji gatunkowych i stylistycznych, ale w zamian czytelniczka i czytelnik otrzymali solidny zasób koncepcji socjologicznych, antropologicznych i filozoficznych, dzięki którym gry w konstruowanie i dekonstruowanie męskości w literaturze stały się bardziej czytelne. To również zasługa stylu samej pracy, która napisana została w sposób konsekwentny i dojrzały, językiem przejrzystym, metodologicznie wyrobionym, umiejętnie przechodzącym przez gąszcz teorii w stronę praktyki interpretacyjnej (i odwrotnie). Doktorant wykazał się nie tylko świetnym rozeznaniem w obszarze studiów nad męskosciami – dyscypliny niezwykle dynamicznie rozwijanej również w Polsce – ale też interpretacyjną inwencją, dobrze wyważając proporcje między głosem innych badaczy i badaczek a swoim własnym.

Muszę przyznać, że zgadzam się z większością obserwacji i konkluzji Pana Góreckiego, tym chętniej chciałabym dopytać o kilka kwestii, które wzbudziły w szczególności mój zaniepokojenie, a czasem też wątpliwości.

Pierwsza z nich dotyczy emancypacyjności jako projektu politycznego i praktyki dyskursywnej – nie jest to dla mnie jasne, do jakiego modelu definiowania emancypacyjności nawiązuje Autor? Wydaje się, że do liberalnego, w którym emancypacja rozumiana jest jako progresywna opowieść o poszerzaniu pola wolności politycznej. Jej miernikiem okazuje się sprawczość, niezależność, decyzyjność jednostek czy całej grup społecznych w dokonywaniu

określonych, autonomicznych wyborów dróg życiowych. Model ten był wielokrotnie krytykowany również na gruncie feministycznym (choćby w ramach feminizmu radykalnego), ale też przez część badaczy queerowych czy lewicowych. Czym jest dla Autora pracy emancypacja w kontekście męskości, ruchów męskich i literatury? Tytułowe sformułowanie „polska proza emancypacyjna po 1989 roku” mieści w sobie teksty pisarzy, którzy reprezentują tak odmienne (moim zdaniem) polityki płciowe jak Krzysztof Varga i Michał Witkowski. Chciałabym może nieco prowokacyjnie zapytać, (czy) i dlaczego Krzysztof Varga czy Daniel Odija są pisarzami emancypacyjnymi?

Drugie pytanie zahacza o podobną problematykę – czy Autorowi nie wydaje się, że powieści – zwłaszcza te opisane w otwarciu rozdziału drugiego, a związane z kryzysem męskości hegemonicznej – zamiast podważać znaczenie i kulturową wartość tego najbardziej tradycjonalistycznego i władczego modelu męskości, pokazują go jedynie jako niemożliwy do zrealizowania wzór. Innymi słowy – opowieść o męskich porażkach, słabości, zranieniu, nieudacznictwie wydaje się, że na swój sposób może wręcz wzmacniać fantazmat silnego mężczyzny sukcesu, sugerując, że odejście od niego zawsze wiązać się będzie z poczuciem nieszczęścia, frustracji, niespełnienia. Czy zatem każda opowieść o męskiej słabości jest według Autora emancypacyjna, subwersywna, krytyczna wobec dogmatu silnej męskości?

Mam również poczucie, że w pracy zmarginalizowany został ten typ męskości, który R. Connell nazwała męskością sprzymierzoną, a który może być szczególnie ciekawy dla analizy uwikłania mężczyzn postępowych w to, co nazwała ona „patriarchalną dywidendą”. Motyw ten pojawia się w pracy bodaj raz, przy okazji analizy powieści Grażyny Plebanek *Niebezpieczne związki* i wiąże się z ambiwalentną oceną zniewieściałości bohatera. Interesuje mnie to z socjologicznego, ale też literackiego punktu widzenia – wiele sporów feministek ze środowiskami liberalno-lewicowymi („papierowi feminiści” Mai Staśko) czy debaty wokół polskiego #metoo ujawniły – jak się zdaje – podwójną grę mężczyzn z heteropatriarchatem, przejawiającą się brakiem zachowań jawnie przemocowych, mizoginicznych, homofobicznych i jednoczesnym korzystaniem pełną garścią z profitów wynikających z „męskiego przywileju”. Czy w literaturze polskiej nie znajdujemy więcej takich przykładów realizacji męskości sprzymierzonej? Czy ujawnia ona jakiś nieoczekiwany antypatriarchalny potencjał, czy też Autor uznaje ją po prostu za część hegemonicznego spektaklu?

Ostatnia kwestia dotyczyć będzie ogólniejszych rewizji w polu historii literatury gejojskiej w Polsce i ich konsekwencji dla współczesnej praktyki czytelniczej. Autor z wielkim znanstwem przytacza kilka sposobów opisu przemian tego nurtu, odwołując się

choćby do spopularyzowanych przez Wojciecha Śmieję, Błażeja Warkockiego czy Germana Ritza wyobrażenia 3 faz: preemancypacyjnej, emancypacyjnej i postemancypacyjnej. Jeśli Autor zgadza się – jak można wnioskować ze s. 155 – z rozpoznaniem Wojciecha Śmiei, że faza emancypacyjna w polskiej historii literatury gejowskiej rozpoczyna się w latach 80. wraz z publikacją zbioru tomu poezji Grzegorza Musiała zatytułowanego *Kosmopolites*, to czy jest uzasadnione powtarzanie pojawiającego się w dyskusjach wokół *Lubiewa Witkowskiego* (a więc w 2004 roku) twierdzenia, że powieść ta to „pierwsza otwarcie gejowska i emancypacyjna powieść XXI wieku, podejmująca grę literacką polegającą na zabawie formami męskości” (s. 190)? Z perspektyw czasu widzimy lepiej, że opinie takie były raczej performatywnymi i retorycznymi gestami wprowadzenia do mainstreamu pewnej nowości niż historycznoliterackimi rozpoznaniem. Ponadto, sam Autor dobrze pokazuje w pracy, że powieść Witkowskiego – oczywiście przełomowa jako wydarzenie krytycznoliterackie i propozycja innej estetyki gejowskiej – nie zrodziła się w próżni. Już sama kategoria luja okazuje się literackim zapożyczeniem, zaś analizowane powieści (zwłaszcza Krzeszowca i Romanowicza) tworzą istotny grunt (i punkt odniesienia) dla tej postemancypacyjnej strategii narratywizowania homoseksualności w literaturze. Swoją drogą zastanawiające wydaje się pominięcie w pracy prozy Grzegorza Musiała – czy Autor nie uznaje jej za część emancypacyjnego nurtu w polskiej literaturze?

Wszystkie sformułowane powyżej pytanie są jedynie drobnymi uzupełnieniami do bardzo przekonującego i zasadniczo kompletnego wyводу Doktoranta. Praca doktorska p. Przemysława Góreckiego pt. „Męskości w polskiej prozie emancypacyjnej po 1989 roku” spełnia wszystkie wymogi stawiane tego typu rozprawom i z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

